

RELATUS

BIULETYN FUNDACJI „QUOMODO”

im. Króla Stanisława Leszczyńskiego



Sprawozdanie. Rating. Ocena.

Vol. I (V) 2014 wydanie cyfrowe – periodyk – jako @-biuletyn w formacie PDF

RAPORT

ORAZ OCENA

STANU RZĄDU I RZĄDNOŚCI
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
NA 31 GRUDNIA 2014 ROKU

WEDŁUG ORGANIZACJI POZARZĄDOWEJ
TJ. FUNDACJI IM. KRÓLA STANISŁAWA LESZCZYŃSKIEGO „QUOMODO”



WIENIAWA QUOMODO RELATUS
MMXIV

31 grudnia 2014 roku





RATING RZĄDU I PREZEDENTA ORAZ STANU ORGANIZACJI PAŃSTWA POLSKIEGO AD 2014 w ocenach

od **1** do **6**

Nota:

- Ocena 1 – najniższa – ORGANIZACJA BARDZO ZŁA, SKUTKUJĄCA MOŻLIWOŚCIĄ UPADKU PAŃSTWA
Ocena 2 – niska – ORGANIZACJA ZŁA Z ZAGROŻENIEM PAŃSTWOWOŚCI
Ocena 3 – średnia – ORGANIZACJA ŚREDNIA BEZ ZAGROŻENIA UTRATY PAŃSTWOWOŚCI
Ocena 4 – dobra – ORGANIZACJA DOBRA, BUDZĄCA SZACUNEK U OBYWATELI I OTOCZENIA
Ocena 5 – bardzo dobra – ORGANIZACJA BARDZO DOBRA, W KTÓREJ OBYWATEL CZUJE SIĘ DUMNY
Z WŁASNEGO PAŃSTWA
Ocena 6 – najwyższa – ORGANIZACJA OPTYMALNA, ZAPEWNIAJĄCA DUMĘ, GODNOŚĆ I DOBROBYT
OBYWATELI ORAZ BUDZĄCA SZACUNEK U SĄSIADÓW

© 31 grudnia 2014 Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”





RATING STANU RZĄDU I RZĄDNOŚCI RZECZYPOSPOLITEJ AD 2014

Nota:

Oceny są w skali: od jednego do sześciu kółek
gdzie jedno kółko znaczy ocenę najniższą, sześć kółek ocenę najwyższą

- Nota dla obecnej Konstytucji – ●●●●●●
- Nota dla obecnego ustroju państwa – ●●●●●●
- Nota dla Prezydenta Bronisława Komorowskiego – ●●●●●●
- Nota dla Prezydenta Bronisława Komorowskiego w formule z Rządem (władza wykonawcza i kontrolna) – ●●●●●●
- Nota dla obecnego Rządu, jako władzy wykonawczej – ●●●●●●
- Nota dla Donalda Tuska – Prezesa Rady Ministrów – ●●●●●●
- Nota dla Ewy Kopacz – Prezesa Rady Ministrów – ●●●●●●
- Nota dla Janusza Piechocińskiego – Wiceprezesa Rady Ministrów – ●●●●●●
- Nota dla Janusza Piechocińskiego – Ministra Gospodarki – ●●●●●●
- Nota dla Rafała Trzaskowskiego – Ministra Administracji i Cyfryzacji – ●●●●●●
- Nota dla Andrzeja Halickiego – Ministra Administracji i Cyfryzacji – ●●●●●●
- Nota dla Elżbiety Bieńkowskiej – Ministra Infrastruktury i Rozwoju – ●●●●●●
- Nota dla Marii Wasiak – Ministra Infrastruktury i Rozwoju – ●●●●●●
- Nota dla Marka Biernackiego – Ministra Sprawiedliwości – ●●●●●●
- Nota dla Cezarego Grabarczyka – Ministra Sprawiedliwości – ●●●●●●
- Nota dla Andrzeja Biernata – Ministra Sportu i Turystyki – ●●●●●●
- Nota dla Władysława Kosiniak-Kamysza – Ministra Pracy i Polityki Społecznej – ●●●●●●
- Nota dla Włodzimierza Karpińskiego – Ministra Skarbu – ●●●●●●
- Nota dla Joanny Kluzik-Rostkowskiej – Ministra Edukacji Narodowej – ●●●●●●





Nota dla Tomasza Siemoniaka – Ministra Obrony Narodowej – ●
 Nota dla Leny Kolarskiej-Babińskiej – Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego – ●
 Nota dla Mateusza Szczurka – Ministra Finansów – ●
 Nota dla Bartosza Arłukowicza – Ministra Zdrowia – ●
 Nota dla Macieja Grabowskiego – Ministra Środowiska – ●
 Nota dla Stanisława Kalemby – Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi – ●
 Nota dla Marka Sawickiego – Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi – ●
 Nota dla Radosława Sikorskiego – Ministra Spraw Zagranicznych – ●
 Nota dla Grzegorza Schetyny – Ministra Spraw Zagranicznych – ●
 Nota dla Bogdana Zdrojewskiego – Min. Kultury i Dziedzictwa Nar. – ● ●
 Nota dla Małgorzaty Omilanowskiej – Min. Kultury i Dziedzictwa Nar. – ●
 Nota dla władzy ustawodawczej (Sejmu i Senatu) za jakość Ustaw – ●
 Nota dla Sejmu za jakość Ustaw – ●
 Nota dla Senatu za jakość poprawek do Ustaw – ●
 Nota dla władzy sądowniczej – ●
 Nota dla NBP – ●
 Nota dla NIK – ● ●
 Nota dla Trybunału Konstytucyjnego – ●
 Nota dla obecnego systemu partyjnego – ●
 Noty dla poszczególnych partii politycznych w kwestii dbania o rządność i
 praworządność:
 Nota dla PO – ●
 Nota dla PiS – ●
 Nota dla PSL – ●
 Nota dla SLD – ●
 Nota dla Ruch Palikota (Twój Ruch) – ●
 Nota dla Rzecznika Praw Obywatelskich – ●
 Nota dla Prokuraturii Generalnej – ●
 Nota dla Prokuratora Generalnego – ●
 Nota dla Policji – ● ●
 Nota dla Wyborów Samorządowych – ● (prawdopodobne fałszerstwo do Sejmików)
Rządność państwa polskiego - ●
Samorządność państwa polskiego - ●

© 31 grudnia 2014 Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”





NOTA

Powyższe oceny są ocenami wyłącznie na użytek oceny rządności. Nie są wystawiane w jakimkolwiek innym celu. Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO” jest apolityczna i nie popiera żadnej partii politycznej.

System partyjny (ochłokracja) doprowadził w 2014 roku do prawdopodobnego sfalszowania wyborów do Rad powiatów i Sejmików.

©2014 - Wojciech Edward Leszczyński - Prezes Fundacji „QUOMODO”

RAPORT W SPRAWIE STANU RZĄDU I RZĄDNOŚCI

Memo z 2013 roku.

Poniżej przedstawiam najpierw Raport za rok 2013, by następnie przejść do raportu za rok 2014.

Konczący się rok 2014 skłania do refleksji. Statutowym zadaniem naszej fundacji jest troska o rządność Rzeczypospolitej. Logiczny więc jest nasz proces myślowy w postaci oceny obecnego stanu rządności, diagnozujący sytuację, by móc wyciągać właściwe wnioski na przyszłość poprzez zauważanie dysfunkcji, wskazywanie ich, korygowanie i ciągłe ulepszanie funkcjonowania państwa dla dobra Narodu. Można nawet przyjąć, że wystawiamy ocenę okresową Rządowi (i nie tylko) w celu określenia poziomu rządności w Rzeczypospolitej. Rządność bowiem jako sztuka, może być wysoka lub niska.

Jako Naród trochę przypominamy szczeniaka, który rodzi się ślepy, by po jakimś czasie w sposób naturalny otworzyć oczy. Historycznie rzecz biorąc, nasza świadomość narodowa i państwowa jest jeszcze ślepa, bo po 123 latach zaborów, 5





latach okupacji hitlerowskiej i 45 latach indoktrynacji sowieckiej i postsowieckiej, ciężko jest od razu otworzyć szeroko oczy.

Wielu z nas powoli, w sposób naturalny, otwiera oczy i co zrozumiałe ogląda się na wszystkie strony, przygląda się, uczy.

Jako ludzie mamy wszczepioną w sposób naturalny cechę krytycyzmu wobec otaczającej nas rzeczywistości w postaci: *ja to zrobię lepiej, szybciej itd.* Stąd rodzi się postęp; jesteśmy już historycznie rzecz biorąc, na etapie *otwartych drzwi* i nie musimy wymyślać koła, pojazdów, narzędzi, maszyn itd., czyli sprzętów użytecznych dla człowieka. Naszym podstawowym zadaniem jako pokolenia w łańcuchu pokoleń jest nie zepsuć tego, co zastaliśmy a wręcz ulepszyć.

Szybko orientujemy się, że żyjemy w nieskończonym kosmosie, na planecie Ziemia, z ogromnymi bogactwami naturalnymi i pięknem natury. Orientujemy się również, że oprócz człowieka na planecie Ziemia żyją inne istoty żywe, zwane zwierzętami, którym w odróżnieniu od człowieka, brak twórczego myślenia.

Konstatujemy, że na planecie Ziemia żyją różne narody, które niekoniecznie są dla siebie życzliwymi. Mimo, że człowiek powinien ze sobą współdziałać, to często występują między narodami antagonizmy, a nawet nienawiść. Nikt nie zna początku ani przyczyn tego stanu rzeczy.

Czujemy, że za takim stworzeniem świata stoi Stwórca. Rozum podpowiada bowiem nam, że nic nie dzieje się przypadkowo, a skoro jest skutek, to musi być przyczyna. Oczywiście nasz rozum nie ogarnia swoim rozumem, rozumu Stwórcy, więc jedni przyjmują Stwórcę za Bóstwo inni za Przypadek; jedni są wierzący w sprawczą moc Boga - sens stworzenia świata i człowieka, inni odrzucają wiarę w Boga i wierzą w Niebyt tzn. w świat bez Boga. Ci drudzy, zrzucają wszystko na przypadek. Nie będę rozwodził się nad problemem stworzenia świata ale już w tym miejscu muszę zwrócić uwagę ateistom, że sami się obrażają. Cóż to za sens życia wierzyć w Przypadek; czy nie jest to obraza rozumu? Czy ma sens wiara, że życie polega na przypadku, a rola człowieka sprowadza się do przypadkowej misji we wszechświecie, wyłącznie w celu przedłużenia gatunku? Do tego niepotrzebny byłby człowieczy rozum; więc takie myślenie sprowadza nas do kategorii zwierząt. Niewiara, ateizm zezwiera nas, wprowadza nas w kategorię Zombie, czyli ludzi





bez wiary, bez woli, bez czucia. Ateizm czy agnostycyzm wynika z lenistwa umysłowego, jest pójściem na skróty. Łatwiej jest przecież stwierdzić, że dane zadanie jest niewykonalne, niż pomyśleć jak je wykonać. Używając rozumu stajemy się wierzący, jeśli nie w Boga, to w Stwórcę, dochodząc do wniosku, że światem rządzi pewien spójny porządek, ład - paradygmat (jakby powiedzieli informatycy - algorytm) zwany przez wierzących Opatrznością Boską, a przez niewierzących Przypadkiem. Nie trudno zauważyć logikę świata, coś wypływa z czegoś. Nic nie dzieje się bez przyczyny. Tak więc życie człowieka to ciągła obserwacja przyczyn i ich porządkowanie. Na tym poprzestanę, polecając w tym miejscu Sz.Czytelnikowi dzieło Króla Stanisława Leszczyńskiego: „*Niedowiarstwo zdrowym rozumem pokonane*”.

Poruszam problem wiary bowiem rządność należy oprzeć na określonych zasadach, na mocnym fundamencie. Rządność to pewien ład, porządek, harmonia. To nie tylko sfera gospodarowania ale przede wszystkim sfera ładu społecznego, a ten nie da się osiągnąć bez dostrzeżenia psychiki każdego człowieka, jego naturalnych i materialnych potrzeb. Nie da się budować rządowego społeczeństwa bez respektowania fundamentalnych praw i potrzeb jednostki.

Państwowość jest pewną formą społecznej rządności. Jest to pewien stan organizacji społecznej na podobieństwo organizacji zwierzęcej np. ławicy ryb lub określonych stad zwierząt. By „ławica” określonej społeczności przetrwała musi być rozumnie rządzona przez „przewodnika stada”. Ten zaś musi mieć autorytet i zaufanie.

Sama państwowość w sensie organizacji jest podobna do architektury budynku, który ma szansę przetrwać wichury dziejowe, wyłącznie w przypadku dobrej konstrukcji osadzonej na mocnych fundamentach.

Otwierając szerzej oczy konstatujemy, że jesteśmy Polakami, że urodziliśmy się pod określoną szerokością i długością geograficzną, że żyjemy w określonym miejscu na Ziemi. Orientujemy się, że żyjemy w społeczności mówiącej tym samym językiem, w większości wierzącej w Jezusa Chrystusa – Zbawiciela, czyli wyznającej religię chrześcijańską, oraz mającej podobne zwyczaje i obyczaje, co przesądza, że czujemy się Narodem, czyli zespołem bliskich sobie Rodów.

Orientujemy się też, że funkcjonujemy pod szyldem określonego państwa nazywanego obecnie III Rzeczypospolitą, a z dawien dawna Najjaśniejszą





Rzeczypospolitą, z określoną organizacją w postaci: stojącego na czele państwa Rządu tj. Prezydenta, Premiera, Ministrów, Policji, Wojska itd., z gronem Urzędników wyższego i niższego szczebla.

Dowiadujemy się, że kiedyś nastąpił podział ról w społeczeństwie tzn. nastąpił społeczny podział pracy; powstały określone specjalizacje, zawody. Zdajemy sobie sprawę, że wiek dziecięcy musimy poświęcić na naukę, wiek średni na pracę, a wiek starczy na odpoczynek (nieaktywność zawodową).

Ten określony ład społeczny nie jest ujęty w żadne prawo pisane; jest pewną niepiśaną i wykształconą naturalnie i samoistnie **umową społeczną**. Stosunki w społeczeństwie regulują i kształtują bowiem pewne zasady pisane i niepisane, zwanymi: **prawami i zwyczajami**.

Konstatujemy, że należymy do narodu zwanego Polakami, Lachami, Sarmatami, Wenedami; z czego najczęściej używanym jest słowo POLAK.

Od tego miejsca, gdy już mamy szeroko otwarte oczy oraz gdy nauczymy się chodzić, czytać, możemy nasz rozum wykorzystać do myślenia krytycznego np. skąd jesteśmy? Dlaczego jest tak, a nie inaczej? Itd.

Poznajemy więc historię Polski od pradziejów czyli legend o Wandzie, o Piaście Kołodzieju, o Lechu i Kraku, itd. Przechodzimy następnie do dziejów już dobrze udokumentowanych tj. Chrztu Polski przez Mieszka I, wojen Chrobrego, bitwy pod Grunwaldem itd.

W ramach tego poznawania historii napotykamy problem organizacji naszej państwowości w przeszłości, co właśnie jest przedmiotem naszego zainteresowania. Przyjmując bowiem założenie, że **przeszłość jest częścią terażniejszości** byłoby ignorancją oceniać terażniejszość, nie znając kolei rzeczy. Mamy też świadomość, że terażniejszość dla przyszłych pokoleń oznacza historię.

Nasze plemię, czyli Sarmaci – Polanie, Lehowie, Lehici, Wenedowie i Wiślanie rządili się sposobem plemiennym – rodowym (opola) tzn. opartym na **władztwie (władzykowie)** oraz na radzeniu się czyli **Radzie**. Wybierany więc był w plemieniu





szef – **Woj (Władyka)** i określona **Rada Plemienna** – to załączki polskiej państwowości.

Zadaniem Woja (Władyki) i Rady było przede wszystkim dbanie o bezpieczeństwo ogółu. Wojny plemienne, najazdy, były chlebem powszednim. Zawsze bowiem znajdzie się ktoś, kto zamiast pracą, chce do bogactw dojść chytrą siłą, przemocą. Tak było, jest i będzie.

Mądre plemiona zauważyły, że łatwiej jest się bronić w zwartej grupie, stąd plemiona wenedyjskie i sarmackie - nasi protoplaści, połączyli siły w jeden organizm plemienny, w którym panował **Król i Rada Królewska**. Ta organizacja władztwa trwała kilkaset lat, umacniając nas jako twór państwowy.

Od początku problemem był obiór Króla. Zwyczajowo (naturalnie), w tradycji polskiej przyjął się zwyczaj dożywotności króla, a po śmierci króla odbywała się elekcja (wybór) nowego króla, spośród jego dzieci, czyli w pewien sposób elekcja bardzo ograniczona, co do kandydatów. Nie działał tu automatyzm dziedziczenia korony, jak w pozostałych monarchiach Europy, ale był pewien wybór.

Nowego króla, zaraz po śmierci króla – ojca, należało wybrać spośród jego dzieci. Były też próby wybrania następcy za życia króla (namaszczenie wybranego syna) tzw. elekcja *vivente rege* (tak obrano Zygmunta II Augusta), napotykała ona jednak wielu przeciwników wśród szlachty (rokosz Lubomirskiego za czasów Jana Kazimierza).

Logicznie więc, że rządziły Polską określone dynastie (rody). Przyjmuje się, że do czasów Jagiellonów była to dynastia Piastów, czyli rodowitych Polaków, których protoplastą był Piast Kołodziej, by następnie poprzez Jadwigę Andegawieńską zmienić dynastię Piastów na Jagiellonów pochodzących z Litwy, a następnie szwedzkich Wazów.

Wydaje się, że motywem tej zmiany była chęć, dążenie, do unii personalnej z Litwą jako naturalnym obrońcą, tzn. Rzeczypospolita miała dbać o rozwój gospodarczy, a Litwa miała się specjalizować w obronie połączonych organizmów. Jest to o tyle logiczne, że Litwini traktują siebie jako naród powstały z upadającego odłamu imperium rzymskiego, czyli ludu wojowniczego, bitnego. Wydaje się, że ta logika państwowa sprawdziła się, biorąc pod uwagę znaczenie bitwy pod Grunwaldem i ówczesnego przesilenia państwowego na korzyść Rzeczypospolitej.





Od dawna pamięta się o pokojowej i wojennej roli przywódcy. W starożytnej Sparcie wybierano zawsze dwóch króli; jednego na wypadek pokoju, drugiego na wypadek wojny. Rzadko bowiem zdarza się, by jeden człowiek potrafił rządzić w dwóch skrajnych sytuacjach tj. wojny i pokoju.

Po bezpotomnej śmierci Króla Zygmunta Augusta nastąpiła konsternacja. Nie było następców.

Jan Zamojski - Wielki Kanclerz Koronny w 1573 roku przekonał szlachtę, że warto w tym momencie wykorzystać tę okoliczność, by wznieść się poziom wyżej w organizacji państwa i przejść na całkowicie wolną elekcję tzn. możliwość wyboru króla spośród wszystkich szlachciców (ex rycerzy), nazwaną *elekcją viritim* (mąż w męża). Spisano więc pewne zasady obioru króla, które dzisiaj określilibyśmy Konstytucją. Wówczas nazwano je **Artykułami henrykowskimi** (*Articuli Henriciani*), bo miały zastosowanie do wyboru pierwszego króla w tym trybie, tzn. Henryka Walezego. W skrócie, chodziło o to, że szlachta na Sejmie konwokacyjnym, a następnie elekcyjnym miała jednogłośnie wybierać króla, który zostawał królem – elektem, zobowiązanym następnie podpisać tzw. *pacta conventa*, czyli kontrakt na rządzenie, a konkretnie co mu wolno, a czego mu nie wolno i co ma w pierwszej kolejności załatwić. Np. król nie miał prawa wypowiedzieć wojny bez zgody Sejmu, nie mógł się dowolnie ożenić, nie mógł ustanowić dowolnych podatków, poboru wojska, itd. Dopiero po podpisaniu *pacta conventa* następowała koronacja, czyli namaszczenie na króla. Król musiał współpracować z Radą Królewską, Sejmem i Senatem.

Od roku 1573 mieliśmy więc w Rzeczypospolitej system rządów, które nazwalibyśmy dzisiaj monarchią parlamentarną lub konstytucyjną albo monarchię republikańską.

To co wydawało się postępowe, okazało się dla naszych wrogów zewnętrznych idealnym sposobem na przejęcie władzy w Rzeczypospolitej, od środka. Każda wolna elekcja powodowała kontrelekcję i już od czasów Stefana Batorego – drugiego króla elekcyjnego zaczęły się **dwukrólewia**. Część szlachty wybierała jednego kandydata, druga część innego; wykształcił się wręcz pewien zwyczaj dwuelekcyjności. Jedna elekcja była na lewym brzegu Wisły, we wsi Wola, druga na prawym brzegu, we wsi Kamyk.





Tak więc, mimo postępowej „ordynacji wyborczej” wyboru króla, nie znanej w historii świata, systemat ten, poprzez knowania ościennych mocarstw doprowadził nas do katastrofy. Mieliśmy jedenastu króli elekcyjnych, z czego tylko czterech Polaków – Piastów: **Wiśniowiecki, Sobieski, Leszczyński i Poniatowski**.

Normą stało się przekupywanie posłów elekcyjnych - elektorów. Tragedia zaczęła się po śmierci Jana III Sobieskiego - zbawcy katolickiej Europy. Rzeczypospolita była potęgą od morza o morza. Nie doceniliśmy jednak małych księstw: Prus, Brandenburgii, Saksonii, księstwa Moskiewskiego. Za wrogów uznawaliśmy nadal Szwecję i Turcję, gdy geopolitycznie największymi wrogami Rzeczypospolitej stawali się powoli: nasz lennik Prusy Wschodnie, zakompleksiona Brandenburgia, czy despotyczna i wojownicza Saksonia, przegoniona z Brytanii i Europy Zachodniej. Moskale (księstwo moskiewskie) bali się nas jak ognia i ze swoją bojarską, feudalną gospodarką nie wydawali się groźni. Habsburgowie byli najpierw neutralni, by następnie stać się naszymi wrogami (*na pochyle drzewo...*).

W 1697 roku, po śmierci Jana III Sobieskiego, na elekcji we wsi Wola, królem Polski wybrany został francuski książę Conti, a następnie we wsi Kamyk na Pradze wybrany został na króla Fryderyk August Wettin – Niemiec – Saksończyk – elektor saski. Pierwszy koronował się w Krakowie Fryderyk August, nazwawszy się Augustem II, wprowadzając do Rzeczypospolitej saksońskie rządy absolutne. Conti został przegoniony z Gdańska.

Od tego czasu zaczyna się okres ciemnoty saskiej i demontaż państwa polskiego. Nie można powiedzieć, że działo się to bez żadnej reakcji świadomej części szlachty. Powstała np. konfederacja wielkopolska w 1704 roku, nazwana później warszawską i zdetronizowała Augusta II za kolaborację z Piotrem I – Carem Rosji i wypowiedzenie wojny Szwecji bez zgody Sejmu; powołano elekcyjnie na tron Stanisława Leszczyńskiego. Niestety, klęska połtawska 1709 roku w bitwie szwedzko-rosyjskiej i silny odłam promoskiewskiej szlachty sandomierskiej dopełnił końca panowaniu Stanisława Leszczyńskiego, który z rodziną, jako Polak z dziada pradziada, musiał uciekać z Polski przed królem uzurpatorem – Niemcem (sic!). Sytuacja powtórzyła się w roku 1733, po śmierci Augusta II, gdy legalnie, powtórnie wybrany na elekcji na Woli Stanisław Leszczyński szybko napotkał kontrkandydata tj. syna Augusta II – Augusta III, „wybranego” na króla na konkurencyjnej, nielegalnej elekcji na Pradze.





Następnie przy pomocy wojsk rosyjskich August III uzurpator – Niemiec przegonił prawowitego króla Polaka z Polski i zmusił do dożywotniej emigracji (sic!).

Stanisław Leszczyński jako Król Polski został w 1737 roku księciem Lotaryngii i Bar, które nota bene bardzo na tym skorzystały. Już wówczas Maria Leszczyńska córka Króla Stanisława była od 12 lat królową Francji jako żona Ludwika XV.

Stanisław Leszczyński zamiast królować w Polsce został dożywotnim Księciem Lotaryngii i Bar, gdzie panował przez 29 lat, przeżywając Augusta III.

Po śmierci Augusta III, podczas „wolnej” elekcji 1764 roku (pole elekcyjne było otoczone wojskami rosyjskimi) przy poparciu prorosyjskich stronnictw tj. Familii Czartoryskich, królem Polski został obrany syn sługi Leszczyńskiego Stanisław Poniatowski, kochanek Niemki Katarzyny II, która drogą intryg i morderstw politycznych została wcześniej Carycą Rosji.

Mieliśmy więc sytuację taką, że po 66 latach panowania w Polsce Niemców, Carycą Rosji była Niemka, Prusy Wschodnie połączyły się z Brandenburgią i ogłosiły się królestwem z Fryderykiem II na czele, Saksonia przestała się liczyć (nie wykorzystana szansa unii personalnej z Rzeczypospolitą), Habsburgowie prowadzili pokrętną politykę, Francja zajmowała się podbojami kolonialnymi - amerykańskimi i kanadyjskimi. Rosja dzięki współpracy Piotra I i jego następców z saksońskimi królami Polski, kosztem Rzeczypospolitej urosła do potęgi militarnej; w ciągu jednego wieku z księstwa stała się Imperium Carskim.

Mimo tak niekorzystnej sytuacji, zebrał się w Rzeczypospolitej Sejm Czteroletni i uchwalił nowe prawo kardynalne – Statut państwa, w postaci Konstytucji 3 Maja 1791 roku, kształtujący nową jego organizację. Zniesiono wolną elekcję na rzecz monarchii dziedzicznej, zniesiono liberum veto, wprowadzono mocną władzę wykonawczą w osobach Króla współpracującego z pięcioma głównymi ministrami. Zdecydowanie oddzielono władzę wykonawczą od władzy ustawodawczej. Gdyby wówczas udało się wprowadzić w życie Kodeks Andrzeja Zamoyskiego (opracowany pod nadzorem Andrzeja Zamoyskiego *Zbiór praw sądowych*) byłibyśmy najbardziej cywilizowanym krajem świata, mimo takich fatalnych rządów dwóch Sasów.

Niestety, we Francji zaczęła się rewolucja francuska wprawiająca w ruch gilotyne; zaczął się eksperyment francuski tj. rządy motłochu i szumowin - jakobinizm.





Ułatwiło to naszym sąsiadom spisek w celu rozbioru Polski. **Polska była bowiem groźna ustrojowo.** Już wówczas wiadomym się stało, że nowoczesna organizacja państwa jest groźną bronią. Naszym sąsiadom na rękę była polska anarchia, nadużycia liberum veto, itd. Gdy nie dało się dalej prowadzić polityki jurgieltnictwa, jedynym wyjściem był zabór polskiej, nowoczesnej państwowości na rzecz prymitywnej państwowości trzech zaborców tj. monarchii absolutnych typu feudalnego. Rozbiory Polski (unicestwienie polskiej podmiotowości państwowej i królewskiej) były cywilizacyjnym krokiem w tył. Były próbą zachowania feudalnego systemu rządzenia Polakami, który to feudalizm dzięki temu przetrwał jeszcze ponad wiek w Europie, by na końcu upaść z kretesem, wywołując przy okazji rewolucję bolszewicką oraz I wojnę światową.

Warto w tym miejscu wspomnieć o Konfederacji Barskiej (ostatni niepodległościowy zryw Polaków przez rozbiorami), która skończyła się klęską ale dała amerykańnom Kazimierza Pułaskiego. Warto też wspomnieć o Insurekcji Kościuszkowskiej, która zakończyła się również klęską ale dała Amerykanom Tadeusza Kościuszkę. Broniliśmy więc powstańczo, narodowo, tak demokracji szlacheckiej jak Konstytucji 3 Maja ale wobec zmówionych trzech czarnych orłów było to z góry skazane na porażkę. Tak naprawdę nasi sąsiedzi bali się naszego nowego ustroju. W pewnym sensie wyexportowaliśmy naszą nowoczesną państwowość do Ameryki Północnej współtworząc USA. Nam zaś została narzucona wsteczna państwowość naszych zaborców.

„Połknięto” nas na 123 lata ale nie strawiono. W 1918 roku „wypluto” nas. Okazało się, że Polska na mapie Europy jest potrzebna, jest stabilizatorem pokoju, jest prekursorem nowoczesnej organizacji państwa miłującego wolności obywatelskie. I wojna światowa pokazała jak duża jest nienawiść narodów Europy wobec siebie. Polska miała rozdzielić walczących; uzmysłowiono sobie bezsens wojny. Traktat wersalski przywracał nas do życia. Nota bene nie tylko nas ale np. przywracał Lotaryngię z powrotem do Francji.

Rzeczpospolita upadła jako monarchia, a powstała jako republika *a la France*. Stąd zapewne potrzebna jest cezura w postaci odróżnienia Najjaśniejszej (królewskiej) Rzeczypospolitej (republiki królewskiej) od II Rzeczypospolitej, jako republiki prezydenckiej wzorowanej na modelu francuskim.





Królewska Rzeczypospolita kończyła swój państwowy żywot pod panowaniem **Naczelnika Państwa** Tadeusza Kościuszki i ucieczki (raczej uprowadzenia) **Króla** Stanisława Poniatowskiego przez Rosjan do Grodna i Petersburga, a zaczynała swoje nowe państwowe życie w 1918 roku z 3-osobową **Radą Regencyjną** i **Naczelnikiem Państwa** w osobie Józefa Piłsudskiego.

W dobie mody na republiki Rada Regencyjna rozwiązała się nie wybierając Króla tylko Naczelnika, który miał władzę nieograniczoną rządząc Dekretami. W dniu 22 listopada 1918 roku Piłsudski wydał „*Dekret o najwyższej władzy reprezentacyjnej republiki Polskiej*” przesądzając o fakcie odrzucenia monarchii jako ustroju Polski.

W dniu 20 lutego 1919 roku Sejm uchwalił tzw. „Małą Konstytucję” wprowadzając formalnie urząd Naczelnika Państwa a następnie w dniu 17 marca 1921 roku Sejm uchwalił Konstytucję tzw. marcową, przewidującą urząd Prezydenta powoływanego przez Zgromadzenie Narodowe (wyraźne nawiązanie do modelu francuskiego). Następne zmiany Konstytucji to Nowela sierpniowa z 1926 roku, Konstytucja kwietniowa z 1935 roku, „Mała Konstytucja” z 1947 roku, Konstytucja PRL z 1952 roku, „Mała Konstytucja” z 1992 roku, Konstytucja z 1997 roku, której można nadać przydomek *Okrągłostołowa*.

Mała Konstytucja z 1919 roku wprowadzała system ustrojowy na wzór francuski tj. rządu komitetowego z Naczelnikiem Państwa i Radą Ministrów na czele, zamieniony następnie Konstytucją marcową z 1921 roku na system rządów parlamentarno-gabinetowy z Premierem i Prezydentem. Ten system rządzenia państwem praktycznie obowiązuje do dziś. Jest to model francuski, bliższy demokracji partyjnej, niż demokracji w ogóle. Charakteryzował się i charakteryzuje rządami partii politycznych, wobec których nie są postawione żadne wymagania co do kwalifikacji ich członków. Można więc te rządy określić jako **RZĄDY NIEKOMPETENTNYCH**. Zapewne taki przydomek nada im historia.

W historycznej ewolucji ustrojowej przeszliśmy więc od rządów wojów z radami; poprzez demokrację szlachecką, czyli swoistej dyktatury szlacheckiej pod przewodnictwem króla – republiko-monarchii parlamentarnej; do dyktatury partyjnej pod przewodnictwem premiera i prezydenta – republiki partyjnej. Gdyby członkowie partii politycznych byli elitą narodową nie byłby to system najgorszy; biorąc jednak pod uwagę, że członkami partii politycznych są najczęściej nieudacznicy, karierowicze i szumowiny społeczne – jako reprezentanci plebejuszy





(w znaczeniu starożytnym), system rządów oparty na dyktaturze partyjnej jest skrajnie wsteczny, a nawet niebezpieczny z punktu widzenia Narodu polskiego.

Nie znam motywów uczynienia z Polski republiki choć gdyby się zastanowić Rzeczypospolita etymologicznie zawsze była *res publicą*; była jakby wzorcem z Sèvres światowej „rzeczypospolitej”, czyli wzorcem nowoczesnego ustroju republikańskiego. Jak słowo „adidas” przyłgnęło do nazwy obuwia sportowego w ogóle, tak nazwą własną Polski w Europie było słowo Rzeczypospolita (nie używało się wówczas słowa Polska, a jeżeli już to w sensie przymiotnikowym w odróżnieniu od republik weneckiej czy genewskiej). Oprócz starożytnej republiki greckiej, w Europie nowożytnej funkcjonowały do XVIII wieku tylko trzy klasyczne republiki: polska, wenecka i genewska (były też miasta republiki np. Florencja ale to osobny temat).

Renesans republik europejskich w XX wieku znajduje niestety źródło nie w sentymentach wolności greckiej, polskiej czy genewskiej (republika wenecka miała swoją specyfikę) ale w przykryciu dążeń rewolucyjnych motłochu - plebejuszy do anarchii, nazywanej przez nich „rządami ludowymi” (raczej nierządami). Słowo „republika” było więc szyldem anarchistów jako listek figowy pozorowanych rządów. Trudno bowiem rządzenie wykonywane przez przypadkowych ludzi nazwać rządzeniem. Stąd nasza fundacja odróżnia rządzenie dobre, nazywając je „rządnością” od rządzenia złego nazywanego „anarchią”, „anty-rządem”, „nierządem”. Swoją drogą słowa: „nierząd”, „nierządnicza” jako określenie prostytutki i prostytutki mają swój sens, bowiem oznaczają niewłaściwe rządzenie własną osobą. Nie dziwi więc określanie Rzeczypospolitej czasów saskich przez obcokrajowców poprzez słowa: „Polska nie rządem stoi”. Oznaczało to anarchię panującą w Polsce, dzięki „nie Rządom” saskim. Wykorzystano przy okazji nasze własne zdanie na temat narzucanego nam na siłę Rządu i „prawa rządowego”. Traktowały o tym fraszki Opalińskiego, Potockiego i Niemcewicza, m.in:

*Nierządem, powiedział ktoś dawno, Polska stoi;
Gdyby dziś pojźrał z grobu po ojczyźnie swojej,
Zawołałby co garła: Wracam znowu, skądem,
Żebym tak srogim z Polską nie ginął **nierządem**.*

*Ten to nieszczęśny **nierząd**, to sejmów zrywanie
Kraj zgubiło, ściągnęło obce panowanie,
Te zaborów, te srogich klęsk naszych przyczyną.*





*I my sami byliśmy nieszczęść naszych winą!
Gnijąc w zbytkach, lenistwie i biesiad zwyczaju,
Myśleliśmy o sobie, a nigdy o kraju.*

Rewolucja październikowa 1917 roku w Rosji nie potrzebowała nawet szyldu; zamiast republiki stworzono od razu potwora ustrojowego: **związek rad (związek sowiecki)** gdzie rządili od początku siepacze – anarchiści, bez żadnych kwalifikacji do rządzenia i żadnego umocowania narodowego. Było to swoiste antypaństwo z psychopatami na czele.

Pierwsza, nowego typu „republika” to rewolucyjna republika francuska z 1789 roku ze swoim rewolucyjnym rządem tj. **Komisarzami Konwentu** traktującymi gilotynę jako narzędzie rządzenia i mordującymi m.in. króla Ludwika XVI - wnuczka Marii Leszczyńskiej, a następna „republika” tego typu, to rewolucyjny związek sowiecki pod przywództwem **Rady Komisarzy Ludowych** mordujący w 1918 bez sądu carską rodzinę Romanowów.

Niestety taka była i jest geneza nowoczesnych „republik” europejskich. Podłożem anarchii jest niezadowolenie społeczne, wynikające z bankrutującego organizmu państwowego. W sytuacji więc fatalnych rządów, najczęściej władzę przejmują anarchiści z antyRządem (nie Rządem).

Warto podkreślić, że z tych rewolucyjnych rządów powstał system rządów ministerialnych - gabinetowych. Rada Komisarzy Ludowych (jakby nie było morderców) decyzją Stalina została w 1946 przekształcona w Radę Ministrów.

Przekształcenie Rzeczypospolitej monarchicznej tj. z Królem w republikę rewolucyjną tj. z Naczelnikiem, a następnie z Prezydentem (z przejściowym okresem Pierwszego Sekretarza Partii), było dla umęczonego 123 – letnią niewolą Narodu polskiego i dwoma wojnami światowymi, bez większego znaczenia. Ważna była wolność narodowa, a nie było jeszcze nowych elit narodowych (istniejące wymordowano), zdolnych wyłonić spośród siebie Króla.

Najzacniejsze rody Rzeczypospolitej zostały przetrzebione przez zaborców, a elity funkcjonujące w organizmach zaborców siłą rzeczy musiały być w pewien sposób kolaborantami z zaborcami. Stąd np. obecne sądownictwo nosi wiele cech





sądownictwa zaborczego tj. antynarodowego (opresyjnego); władza ta (sądownicza) mimo transformacji państwowości i ustroju, nie podlegała poważnym reformom ani lustracjom (przeglądowi kadr).

Ponieważ podczas zaborów, patriotyczna opozycja była niszczona, więc logiczne jest, że należało przeżyć okupację pod pozorami kolaboracji. Nie było to moralnie łatwe zadanie i dlatego część wołała emigrację i pracę w ramach np. obozu „Hotelu Lambert” w Paryżu, który był dla Czartoryskich swoistym czyścem moralnym, bo to oni wybrali wcześniej politykę promoskiewską, która doprowadziła do tragedii narodowej. Adam Jerzy Czartoryski jest najlepszym przykładem tragicznej postaci polskiego patrioty zdradzonego przez Rosjan, który następnie całe swoje życie poświęcił na zmazanie hańby własnego rodu. W Polsce taką rolę przyjęła na siebie Izabella Działyńska z Czartoryskich - Pani na Gołuchowie oraz Izabella Czartoryska - Pani na Puławach.

Wydaje się więc z dzisiejszej perspektywy, że wybór ustroju republiki dla republikańskiego kraju jakim od zawsze była Rzeczypospolita było rzeczą oczywistą. Zapewne dla Piłsudskiego wizją nowoczesnych rządów była droga ewolucji władzy w kierunku monarchii w myśl twierdzeń Platona i Arystotelesa, że porządna republika zawsze wcześniej czy później przekształca się w monarchię z oświeconym królem. W hierarchii ustrojowej republika zajmuje niższe miejsce niż monarchia oświecona (parlamentarna lub konstytucyjna).

Z niebytu, co logiczne, Piłsudski wybrał formę ustroju niższej rangi (niższa liga) niż byliśmy w roku 1795, gdy naszą państwowość w postaci oświeconej monarchii republikańskiej (parlamentarnej) Stanisława Augusta (co by złego nie napisać o nim, faktem bezspornym jest, że był królem oświeconym) zagarnęli zaborcy pod szyldy swoich monarchii absolutnych.

Dalsza ewolucja państwowości polskiej jest Sz.Czytelnikowi znana. Wprowadzony system partyjny spowodował kakofonię pomysłów „posłów” na organizację życia ustrojowego Rzeczypospolitej. Z definicji systemu partyjnego wynika bowiem konfliktowość i anarchia. Partia polityczna AD 2013 nie jest po to, by rządzić, ale po to, by zdobyć władzę. Państwo zamieniono więc w pewien typ **trofeum** - nagrody, o który partie polityczne toczą walkę polityczną. To trofeum jest synonimem **łupu**. Zwycięska partia zdobywa więc łup, a przy okazji ma niechciany **bonus**, w postaci





możliwości rządzenia. Logiczne więc, że łupienie poddanych i skarbu państwa zajmuje obecnie rządzącym partiom politycznym więcej czasu, niż **rządzenie**, które jest z punktu widzenia celu partii, jakim jest zdobycie władzy, zajęciem jałowym, sensownym o tyle, że przedłuża czas na łupienie lub wręcz jest utożsamiane z **łupieniem** (rządzenie w celu złupienia Narodu).

Partii politycznej nie chodzi o szczęście Narodu ale o szczęście członków partii; jest to naturalne i zgodne z wypaczonym obecnym systematem ustrojowym. To tak jakby obecnie od korporacji przemysłowej żądać uszczęśliwiania pracowników tych korporacji, a nie samej korporacji - poprzez osiąganie zysku, a tym samym nabijanie kieszeni właścicieli tych korporacji.

Stworzono więc ustrojowy mechanizm autodestrukcji; obywatele mają się bogacić, by można ich było złupić i okraść, nakładając na nich określone, zbójckie daniny, by utrzymać swoich. Obrazowo można to określić jako dorodne drzewo z coraz większą ilością hub i jemioł, które by żyć, muszą na koniec zniszczyć żywiciela. Chyba, że ktoś mądry oderwie te huby i zerwie jemioły, czyli uwolni drzewo od pasożytów.

Obecny system ustroju Polski jest systemem pasożytniczym, który wyrósł na podłożu kolejnych rewolucji, anarchii i morderstwach. Jest to system antynarodowy i wsteczny. Trzeba go jak najszybciej zmienić na rzecz nowego typu ustroju.

Stoimy przed dylematem kasaty partii politycznych lub ich demokratyzacji.

Przyjmując, że kasata partii politycznych to ostateczność należy najpierw dążyć by wszystkie partie uprawiały politykę nowego typu; bez populistycznych szyldów i fikcyjnych podziałów na rewolucyjną lewicę, prawicę itp. Szyldy te winny być zabronione, na wzór kancelarii prawnych, które mają zakaz reklamy; kancelarie adwokackie nie są też ani lewicowe ani prawicowe, są po prostu kancelariami adwokackimi zajmującymi się obsługą prawną.

Partie polityczne winny być w tym sensie apolityczne ideowo. Tak jak firma musi mieć swoją wizję rozwoju, tak państwo musi mieć swoją politykę rozwoju. Tego typu **POLITYKA** nie ma nic wspólnego z ideologią ale raczej ze strategią czyli **sztuką rządzenia**.





Nowego typu partie winny mieć członków o statusie polityka, traktowanego jako wolny zawód zaufania publicznego – męża stanu – szanowanego obywatela znającego się na polityce, tak jak kancelarie prawne mają mecenasów – szanowanych prawników znających się na prawie.

Oczywiście należy zmienić definicję takiej partii i wprowadzić do organizacji partii wymóg demokracji, czyli określonego statutu, na wzór Kodeksu Spółek Handlowych. Należy wprowadzić pilnie Kodeks Partii Politycznej, bo inaczej partia polityczna typu despotycznego zamieni Polskę w tyranię partyjną.

Kodeks Partii Politycznych winien zasadzać się na pojęciu narodowych wyborów partyjnych jako synonim walnego zgromadzenia akcjonariuszy czy wspólników w spółce prawa handlowego. Partie polityczne nie powinny mieć organizacji hierarchicznej, a wyłącznie korporacyjną.

Do partii politycznej nie powinien mieć akcesu przypadkowy członek, najczęściej szumowina, ale człowiek z określonymi kwalifikacjami i zasadami moralnymi. Nabór do partii winna więc nie forsować sama partia, co czyni z niej organ typu mafijnego, ale wymogi korporacyjne. Taki człowiek otrzymywałby mandat „polityka”, czyli męża stanu jako odpowiednika dzisiejszego Posła. Polityk winien mieć licencję polityka. Dopiero z takiego grona polityków można by wystawiać kandydatów do wszelkich gremiów politycznych m.in. do Sejmu czy Senatu.

Oczywiście wszelkie reklamowanie się populistyczne partii politycznych winno być zabronione. Partie polityczne, w tym samym momencie przed wyborami winny opublikować swoje programy wyborcze czyli politykę państwa i polityki resortowe oraz przedstawić osoby swoich polityków predystynowanych do obejmowania konkretnych stanowisk w państwie. Polityka państwa winna określać strategię kierowania państwem; polityki resortowe winny określać poszczególne polityki np. polityka wobec wojska, wobec gospodarki, wobec podatków wobec rodziny, wobec edukacji, wobec kultury.

Jeśli taka polityka po wygranych wyborach nie jest faktycznie prowadzona, obywatele mogą wyrazić swój protest w postaci **veta obywatelskiego**. Np. jeżeli dana partia napisała w swoim programie wyborczym, że będzie prowadziła politykę obniżania podatku dochodowego, a następnie podwyższa ten podatek, to veto





obywatelskie winno skorygować tę politykę, a organ kontrolny zewnętrzny powinien nałożyć na partię określone kary finansowe za niedotrzymanie obietnicy. Może się to skończyć również odwołaniem danego Rządu w postaci przekształcenia votum obywatelskiego na votum nieufności do całego Rządu.

Czy jesteśmy w stanie zmienić obecny system rządów, w postaci dyktatur partyjnych?

Wiadome jest, że obecny ustrój nie jest samonaprawialny i należy czekać do przesilenia, czyli bankructwa obecnego ustroju. Dopiero wówczas należy szybko dokonać zmian ustrojowo-naprawczych, czyli nie gasić, jak przy okrągłym stole pożaru benzyną, wpadając z deszczu pod rynną, ale metodycznie mieć zawczasu wypracowany lepszy ustrój, który szybko należy wdrożyć.

Można to dokonać rękami bankrutującej ekipy w sposób nierewolucyjny, bo bankrutująca ekipa zaczyna zachowywać się w sposób racjonalny, chowając dotychczasową butę do kieszeni, a szermując hasłami patriotyzmu itd. Podobnie jak na wojnie przeciwnik poddaje się, gdy nie ma wyjścia i staje się jeńcem tak osoby bankrutujące są w stanie wygenerować postępowy ustrój państwa, by ratować siebie.

Zapewne, dzięki zbliżającemu się upadkowi państwa polskiego zawdzięczamy powołanie Sejmu Czteroletniego i uchwalenie Konstytucji 3 Maja, gdy nawet Stanisław Poniąkowski stał się na przeciąg obrad tego Sejmu gorliwym patriotą. Wynikało to ze strachu i obawy przed totalnym krachem i niewolą.

Warto dostrzec, że obecna organizacja państwa opiera się na monteskiuszowskiej równowadze, czyli niezależności władz. Należy w tym miejscu zauważyć, że Monteskiusz był uczniem Stanisława Leszczyńskiego na dworze w Luneville i jego dzieło „*O duchu praw*” z 1748 roku było wydane 15 lat po „*Głos wolny wolność ubezpieczający*” Stanisława Leszczyńskiego. Mniejsza jednak o prawa autorskie trójpodziału władzy, który po dwustu latach winien ulec znacznej modyfikacji na jeszcze szerszy podział władz tj. na władzę wykonawczą: **rząd - król**, na władzę sądowniczą: **sądownictwo - prokuratoria i adwokatoria**, władzę ustawodawczą: **Sejm, Senat Prezydent-Król**, władzę propagandową: **media**, władzę elekcyjną znajdującą się wewnątrz każdej z władz: **wybór, nominacja, mianowanie itd.**, władzę kontrolną: **Trybunał Stanu, Trybunał Koronny, Najwyższa Izba Kontroli, Trybunał Konstytucyjny i inni Regulatorzy oraz Rzecznicy**.





Winien być też powołany organ ustrojowy do zmian ustroju państwa (**Konstytuanta**) oraz organ w postaci **Rady Stanu** – odpowiednik Rady Starszych naszych przodków, który na bieżąco winien monitorować pracę Rządu i Prezydenta/Króla oraz innych organów. Nie powinniśmy więc trzymać się dogmatycznie trójpodziału władzy ale dbać by określone, nowo powstające ośrodki władzy były niezależne od siebie.

Reforma ustroju winna dotyczyć każdej władzy, z naciskiem na wyodrębnienie władzy elekcyjnej.

Należy zróżnicować Sejmy, tak w sensie stały i jednorazowy (walny), jak w sensie jego przeznaczenia (relacyjny, elekcyjny, prawodawczy). Sejmami stałymi winny być: Sejm ustawodawczy (bezpartyjny), Sejm elekcyjny (bezpartyjny), Sejm koronny (SEJMUS), Sejm partyjny na wzór obecnego Sejmu gdzie winny ścierać się poglądy polityczne na dany temat.

Sejm ustawodawczy powinien być poza Warszawą, elekcyjny i koronny również, tylko Sejm polityczny mógłby mieć siedzibę jak dotychczas w Warszawie. Sejmy partyjny i SEJMUS oceniałyby Rząd i opracowywały uchwały, rezolucje i wytyczne do Sejmów ustawodawczych i innych. Sejm elekcyjny zajmowałby się obsadzaniem ściśle określonych niepartyjnych stanowisk państwowych np. szefa NBP, NIK, CBA, CBS i innych tego typu.

Sejmowanie powinno powrócić do tradycji Najj. Rzeczypospolitej. Powinny być zwoływane Sejmiki ziemskie powiatowe uchwałodawcze i deputacie. Na szczeblu województwa powinny być zwoływane Sejmiki Generalne (Prowincjonalne) z deputatami Posłów ziemskich powiatowych. Sejm Walny to sejm złożony z Deputowanych – Posłów każdej ziemi powiatowej.

Obecny system rządzenia poprzez resortowe ministerstwa jest podatkożerny i wymaga modyfikacji w kierunku ministerstw typu fundacyjnego tzn. każde ministerstwo winno umieć pozyskiwać środki na własną działalność. Jeśli jest np. powódź to Ministerstwo Infrastruktury może zorganizować zbiórkę pieniędzy itp. Trzeba powoli przestać myśleć o ministerstwie typu kosztowego, na rzecz ministerstwa typu fundacyjnego.

Król Stanisław Leszczyński jako Książę Lotaryngii i Bar miał ograniczone tzw. listą cywilną środki finansowe. W praktyce oznacza to tyle, jakbyśmy dzisiaj powiedzieli





rządowi Donalda Tuska: *masz tyle i tyle i ani grosza więcej – rządz!* Nadwyżka wpływów podatkowych w Lotaryngii ponad określony limit płynęła do budżetu Francji. **Król i Intendent (odpowiednik premiera) nie mógł zrobić deficytu.**

Książę Stanisław Leszczyński nie zorganizował Rządu księstwa Lotaryngii i Baru w typ Rządu obowiązujący we francuskim Wersalu gdzie już obowiązywała moda na prawdziwe Ministerstwa i podatkożernych Ministrów jako udzielnych książąt resortowych ale stworzył z czasem 53 fundacje rozwiązujące określone problemy społeczne księstwa. Przykłady? **Problem klęski głodu?** Proszę bardzo. Powołuje się fundację do zwalczania głodu, wyposażając ją w kapitał początkowy i każe się żyć tej fundacji z odsetek od tego kapitału. Tego typu fundacja ma określone skromne środki własne tj. odsetki od kapitału więc musi pozyskać środki z zewnątrz. Szef fundacji (quasi minister) zwraca się więc do społeczeństwa o dobrowolne datki. Po pewnym czasie problemu nie ma, a niewiele to kosztuje poddanych (datki dają ci, których na to stać). **Problem edukacji?** Proszę bardzo. Tworzy się określoną fundację, wyposaża w kapitał początkowy i każe się jej żyć z odsetek od kapitału i pozyskiwanych środków. Logiczne, że wspierają taką fundację określone osoby i instytucje, którym zależy na edukacji, a i absolwenci konkretnych szkół zaczynają się troszczyć o ich los. Szefowie takich fundacji są odpowiedzialni, nie tylko wydają pieniądze, co jest stosunkowo łatwe, ale muszą pozyskiwać środki, co jest trudniejsze.

W ten sposób można rozwiązać problemy również na szczeblu państwa czy miasta. Już po około 20 latach rządów Księcia Stanisława Leszczyńskiego Lotaryngia i Bar z tym systemem ustrojowym, z krainy nędzy przeistoczyły się w kraje kwitnące, a przede wszystkim bezproblemowe. Ludwik XV był zszokowany wizytując Lotaryngię (odwiedzając teścia); stwierdził, że Stanisław Leszczyński posiadał chyba kamień filozoficzny, bo doskonale wie jakimi środkami dysponował, a co osiągnął. To nie Lotaryngia była zadłużona we Francji, a vice versa.

Obecny ustrój państwa parlamentarno-ministerialny jest nieefektywny. Pobiera z budżetu środki na rozwiązanie określonych problemów ale gro z tych środków przejada na własne potrzeby i utrzymanie. Wydaje resztę nie według logicznej formuły niezbędności ale według interesów partyjnych, partykularnych, czyli marnotrawi je, nie rozwiązując żadnego problemu. Mało tego, po określonym czasie, zawsze wykazuje deficyt. Ustrój ministerialny permanentnie nie rozwiązuje żadnego problemu resortowego mimo określonego strumienia pieniędzy, a jednocześnie wykazuje permanentnie bieżący deficyt. Takie ministerialny Rząd musi





zbankrutować, to tylko kwestia czasu. Nie jest bowiem w stanie uzyskać ani pożądanego efektu ani równowagi budżetowej.

System ustrojowy tj. organizacji państwa w postaci Rządu Ministrów jest przeżytkiem i musi zostać zmieniony. Oczywiście zgodnie z tym, co napisałem wyżej, najpierw musi zbankrutować.

Bankructwo takie jest naturalne i paradoksalnie zdrowe dla Narodu, bo oznacza w praktyce, że dany system ustrojowy się nie sprawdził. Należy go więc zmienić na lepszy. **Trzeba tylko zawczasu wiedzieć, jaki ustrój jest lepszy.**

© 2014 Wojciech Edward Leszczyński

© 2014 Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”

Raport dotyczący roku 2014.

Konczący się rok 2014 skłania do konstatacji, że w sensie poprawy organizacji państwa polskiego w stosunku do roku 2013 nie nastąpiła żadna poprawa tzn. system organizacji państwa nie uległ żadnej poprawie.

System organizacji państwa polskiego jest chory i wymaga leczenia. Funkcjonująca obecnie „**demokracja partyjna**” **zbliziona do ustroju ochlokracji** kieruje Naród ku przepaści. Mamy malejący produkt narodowy i ujemny przyrost naturalny. Tłumy, a raczej tłumiki partyjne zwyciężyły w wyborach ale przegrywają w rządzeniu. Rządzenie przez reprezentantów plebejuszy przynosi opłakany efekt. Listopadowe wybory samorządowe do rad Powiatów i Sejmików zostały prawdopodobnie sfalszowane przez partie polityczne. Wykluczono bezpartyjnych a Rady Powiatu i Sejmiki obsiedli ludzie partii.

Została wyraźnie pogłębiona degeneracja rządów partyjnych i należy już mówić oraz pisać o degrengoladzie systemu partyjnych rządów. Partie polityczne, po głębszym zastanowieniu, nie mają żadnej demokratycznej legitymacji do sprawowania rządów. Co gorsza, nie posiadają żadnych umiejętności ani predyspozycji do rządzenia Polakami





Stąd w konkluzji niniejszego Sprawozdania **moje konsekwentne zalecenie (vide poprzednie Raporty)**, by ten chory system, jako całość, **zmienić poprzez ruch egzekucyjny**, opisany w naszym biuletynie CIVITAS z listopada 2011 roku.

Warto zauważyć, że 5 października 2014 roku został zwołany Sejm Walny a a nim ogłoszono zawiązanie Konfederacji niepołomickiej w celu poprawy rządzenia Polską (vide www.sejmwalny.org.pl). Marszałkiem Sejmu Walnego i Konfederacji niepołomickiej AD 2014 został Wojciech Edward Leszczyński.

Ostatnie posunięcia Rządu, który ciągle z uporem maniaka, miał zgodnie z Konstytucją wykonywać Ustawy, ciągle je tworzy, dają asumpt do wniosku, że Konstytucji nikt w Rządzie nie przeczytał, chociaż wszyscy na nią przysięgali. W 2012 roku Rząd Donalda Tuska zadeklarował, już jako bankrut, określone kwoty dla MFW z rezerwy NBP. Było to kompletną kompromitacją Rządu. NBP, zgodnie z Konstytucją był organem niezależnym od Rządu. Oprócz niekonstytucyjności tej „deklaracji”, wydaje się skrajnie niemoralne, by Rząd-utrącajusz, który nie śmierdzi groszem, bo nie potrafi oszczędzać, decydował o przeznaczeniu rezerw pieniędzy Narodu polskiego jakimi są rezerwy NBP. O ile Rząd mamy zdecydowanie partykularny, bo partyjny, który nie może uzurpować sobie prawa do miana Rządu narodowego, o tyle rezerwy NBP są ewidentnie narodowe, czyli są własnością NARODU. To właśnie tam oraz w Skarbie Państwa (powinno być Skarb Narodowy) tezauryzuje się wysiłek Polaków. Rok 2013 to wywłaszczenie Polaków przez Rząd ze składek odłożonych w OFE. Jedną Ustawą nakazano przelać je w większości do ZUS. Prezydent Broniaław Komorowski utwierdził Polaków w 2013 roku, że jest kosztownym Pierwszym Notariuszem Rządu.

Obecny Rząd traktuje narodowy Skarb i narodowy Bank jak prywatne folwarki.

Niech do całego Rządu AD 2014 dotrze, że ich suwerenem i Pracodawcą był i jest Naród. To w imieniu Narodu rządzą, by Go bogacić, a nie pauperyzować! To w imieniu Narodu mają pilnować własności narodowej, a nie ją wyprzedawać! To Rząd musi bronić Narodu, a nie narażać Naród na bezbronność!

Rządzenie to wielka odpowiedzialność przed Narodem i historią.





Na koniec pewna dygresja.

Media emocjonują się tzw. sondażami popularności polityków. Wychodzi z nich, że dużą (choć malejącą) popularnością nadal cieszy się Prezydent Bronisław Komorowski. Ciekawy jestem jaką popularnością, a nawet zaufaniem wśród załogi i pasażerów cieszył się kapitan „Titanika”, na godzinę przed zderzeniem z górą lodową. Zapewne ogromną, szczególnie na górnych pokładach. Niestety kapitan zamiast przejąć się przede wszystkim zapewnieniem bezpieczeństwa pasażerów (i co logiczne, załogi) przejął się zaleceniami armatora, by pobić rekord prędkości. Mam nieodparte wrażenie, że duet kapitanów: Kopacz – Komorowski, zamiast przejąć się zapewnieniem bezpieczeństwa (ekonomicznego, demograficznego, osobistego itd.) Polakom, zajął się pobiciem prędkości asymilacji Polski do Unii Europejskiej. Oby to nie skończyło się tak jak z „Titanikiem”!

© 2014 Wojciech Edward Leszczyński

© 31 grudzień 2014 Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”

**Możliwy jest bezpłatny przedruk niniejszego tekstu, bez żadnych poprawek,
ale wyłącznie z powołaniem się na źródło i autora.**





Wydawnictwo
„WIENIAWA QUOMODO”
www.relatus.wieniawa.quomodo.org.pl

wydanie cyfrowe PDF

© 2014 Copyright: Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego
„QUOMODO”

AD MMXIV

